

1. dr. Bł. SS (dopł.)  
29. 10. 2020

W P E T N Ę Ł O

Dr hab. Konrad Zacharzewski, prof. ALK

Toruń, dnia 26 października 2020 roku

Kierownik Zakładu Prawa Handlowego

i Rynku Kapitałowego

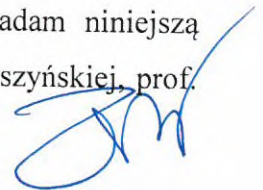
Akademia Leona Koźmińskiego

w Warszawie

Strona | 1

**Recenzja rozprawy doktorskiej  
Pani magister Ewy Jędrzejewskiej  
pt. „Postępowanie w sprawach o odszkodowanie za szkodę  
wyrządzoną ruchem pojazdu mechanicznego  
dochodzone z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej  
posiadacza pojazdu mechanicznego”  
(Szczecin, ss. 378)  
z promocji Pani dr hab. Kingi Flagi-Gieruszyńskiej, prof. US  
oraz z promocji pomocniczej Pani dr Aleksandry Klich**

Na podstawie uchwały Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych Uniwersytetu Szczecińskiego z dnia 19 czerwca 2020 roku w sprawie wyznaczenia recenzentów w przewodzie doktorskim Pani mgr Ewy Jędrzejewskiej, uprzejmie przedkładam niniejszą recenzję rozprawy, przygotowanej z promocji Pani dr hab. Kingi Flagi-Gieruszyńskiej, prof. US oraz z promocji pomocniczej Pani dr Aleksandry Klich.

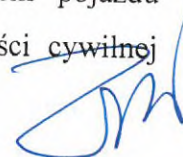


## 1. Wybór tematu

Z kilku punktów widzenia tematykę poruszoną w osnowie dysertacji Pani mgr Ewy Jędrzejewskiej należy uznać za pierwszorzędną. Nagminność przypadków aktualizujących odpowiedzialność odszkodowawczą sprawcy kraksy komunikacyjnej oraz charakter dóbr nadszarpniętych w wyniku tego zdarzenia stawia problem dochodzenia roszczeń z tytułu odpowiedzialności odszkodowawczej w centrum zainteresowania prawników reprezentujących kompetencje naukowe i praktyczne, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości oraz – oczywiście – przedsiębiorców prowadzących działalność ubezpieczeniową. Są to rzeczy znane. Pod względem naukowym dziedzina dochodzenia roszczeń odszkodowawczych jest już właściwie dobrze „oklepana”, co przekłada się na praktykę prawniczą w sferze dochodzenia roszczeń, czego świadectwem jest duża, żeby nie powiedzieć bardzo duża aktywność judykatury w tym zakresie. To też są rzeczy znane.

Pozwalam sobie wspomnieć o tych „oczywistościach” już na początku recenzji rozprawy doktorskiej Pani mgr Ewy Jędrzejewskiej, ponieważ zdaję sobie sprawę z trudności, stojących przed młodą adeptką nauki, która pragnie zmierzyć się z tematyką dość dobrze poznaną i wszechstronnie opisaną ze względu na znaczną doniosłość społeczną. Do tej kategorii należy zaliczyć dochodzenie roszczeń odszkodowawczych względem zakładu ubezpieczeń z tytułu wypadków komunikacyjnych. Odnalezienie się młodej Autorki w tej szczelnie wypełnionej pod względem normatywnym, doktrynalnym i judykacyjnym rzeczywistości jurydycznej nie należy do zadań łatwych na początku drogi naukowej, a przecież każdy naukowiec – i młodszy, i dojrzały – poszukuje oryginalnej tematyki badawczej. Z tej, nieco subiektywnej perspektywy, wysoko oceniam wytypowanie przez Panią mgr Ewę Jędrzejewską tematu badawczego na styku prawa materialnego (odpowiedzialność odszkodowawcza) w doniosłym kontekście społecznym (wypadki komunikacyjne) i gospodarczym (ubezpieczenia) oraz procedury cywilnej (dochodzenie roszczeń).

Tytuł rozprawy, na pierwszy rzut oka nieco przydługi, oddaje istotę postawionego problemu, ponieważ jego granice wytycza jednoznacznie. Jednocześnie jednoznacznie daje też do zrozumienia, że rozprawa ma charakter międzygałęziowy. Ostatnio nasila się zresztą taka tendencja badawcza, zgodnie z postulatem uniwersalizacji badań naukowych i nadawania im sznytu praktycznego. Atrybuty prawa materialnego oraz prawa procesowego, a także ich połączenie pod wspólnym hasłem, stały się przedmiotem dociekań naukowych Doktorantki. Postępowanie w sprawach o odszkodowanie za szkodę wyrządzoną ruchem pojazdu mechanicznego dochodzone z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej



posiadacza pojazdu mechanicznego to nie tylko tytuł rozprawy. To także samodzielne zagadnienie stanowiące koncepcyjną całość, które może być przedmiotem oryginalnych badań naukowych, a zatem także przedmiotem dysertacji doktorskiej.

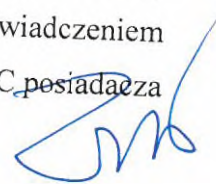
## 2. Konstrukcja rozprawy

W istocie jednak rozprawa obejmuje raczej obszar wielu zagadnień prawnych, połączonych wspólnym mianownikiem (zwornikiem). Autorka uzmysławia to sobie, a świadczy o tym lektura spisu treści. Treść rozprawy została bowiem podporządkowana priorytetom procesowym, dla których punktem wyjścia są zagadnienia prawa materialnego. Początkowe fragmenty rozprawy zostały zadedykowane kwestii przesłanek powstania obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej w związku z ruchem pojazdu oraz kwestii ubezpieczenia OC, zasadnicza część wywodu została poświęcona dziedzinie postępowania cywilnego, a oba obszary zostały przedzielone i jednocześnie połączone uwagami nawiązującymi do praktyki „likwidacji szkód” przez zakład ubezpieczeń.

Dzięki temu już lektura spisu treści jest podstawą przekonania, że Autorka zmierza do uzyskania odpowiedzi na jedno podstawowe pytanie: w jaki sposób osoba poszkodowana w wypadku komunikacyjnym ma poprowadzić i wygrać sprawę sądową przeciwko zakładowi ubezpieczeń. Owym wspólnym mianownikiem (zwornikiem) całej pracy jest – jak udało mi się ustalić po lekturze – problem zaspokojenia roszczenia poszkodowanego przeciwko zakładowi ubezpieczeń zgodnie z założeniami zasady pełnej kompensacji szkody.

Układ formalny konstrukcji rozprawy, dzięki któremu Autorka w swoich rozważaniach jest w stanie osiągnąć zamierzony cel badawczy, jest prawidłowy. Miarą prawa materialnego i procedury, zawsze dość atrakcyjny intelektualnie, ale i wymagający, stawia specyficzne oczekiwania w zakresie rozłożenia akcentów pomiędzy połączonymi do badań obszarami dogmatycznymi. Autorka rozkłada te akcenty stosownie do swoich preferencji, z naciskiem na procedurę cywilną. Taka maniera nie jest ani dobra, ani zła. Po prostu stanowi wyraz zainteresowań i kompetencji Autorki rozprawy.

Rozdział materialno-prawny, czyli rozdział I, jest relatywnie krótki, jako wprowadzający, ponieważ zawiera podstawową porcję wiadomości na temat struktury stosunku obligacyjnego z obowiązkiem naprawienia szkody jako głównym świadczeniem dłużnika oraz podstawowe informacje na temat obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu mechanicznego.

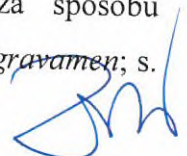


Rolę pomostową odgrywają umiejętnie włączone do osnowy rozprawy uwagi pograniczne, zakotwiczone w prawie materialnym i szykujące grunt pod proces, czyli obejmujące przedział czasowy od nadejścia skutków zdarzenia bezprawnego (w uproszczeniu – od wyrządzenia szkody) do momentu wniesienia przez poszkodowanego powództwa przeciwko zakładowi ubezpieczeń. Rozdział II, bo o nim tutaj mowa, to najoryginalniejszy fragment konstrukcyjny rozprawy, nadający jej właściwego, praktycznego kolorytu, o najwyższym w sumie natężeniu oryginalnych rozważań problemowych – chociaż jak wiadomo, szkoda nie podlega „likwidacji”, ale naprawieniu.

Natomiast w miarę lektury głównych fragmentów rozprawy, ujętych w karby czterech rozdziałów, rozwija się wywód zadedykowany w istocie dynamice polskiego procesu cywilnego. Dla tej obszerniejszej problematyki wyjściowe znaczenie mają uwagi o podmiotach postępowania sądowego (rozdział III), a zasadnicze – o dokonywanych czynnościach procesowych, począwszy od wszczęcia postępowania (rozdział IV), poprzez przebieg postępowania (rozdział V), na orzeczeniach sądu i środkach odwoławczych skończywszy (rozdział VI).

Na przestrzeni rozprawy Autorka respektuje schemat rozważań „od ogółu do szczegółu”. Dotyczy to zarówno konstrukcyjnej koncepcji całego opracowania, jak również wywodów w granicach poszczególnych rozdziałów oraz podrozdziałów. Świadczy to o dobrym przygotowaniu warsztatowym. Tę samą uwagę pozytywną można wysunąć pod adresem umiejętności zdefiniowania celu badawczego (s. 16) oraz stawiania tez badawczych (s. 16-17). Z perspektywy konstrukcji rozprawy dobrze byłoby jednak pogłębić podział logiczny tekstu i nadać samodzielną rangę odrębnym zagadnieniom – poprzez wprowadzenie w strukturze pracy większej liczby punktów i podpunktów tam, gdzie byłoby to potrzebne. Jak wiadomo, zyskuje na tym użyteczność obszernych opracowań pisemnych, dzięki zwiększonej czytelności kompozycyjnej.

Dotyczy to w mojej ocenie m.in. takich zagadnień, jak np. skutki ugody pomiędzy poszkodowanym a sprawcą szkody w zakresie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń (s. 72), skutki prawne zgłoszenia zawiadomienia o szkodzie (s. 82), początek biegu terminu przedawnienia (s. 94-95), przestępstwo jako źródło szkody (s. 95), poszkodowany jako konsument (s. 98-101), uznanie roszczenia przez zakład ubezpieczeń (s. 114 i nast.), problem prawidłowego określenia podmiotu legitymowanego biernie w ewentualnym procesie sądowym o odszkodowanie (s. 152), arbitraż oraz mediacja jako alternatywne metody polubownego rozwiązywania sporów ubezpieczeniowych (s. 179), analiza sposobu zakończenia spraw o odszkodowanie (s. 313) czy też kwestii interesu prawnego (*gravamen*; s.



330). Te przykładowo wskazane zagadnienia są na tyle istotne i wyodrębnione przedmiotowo w osnowie poszczególnych fragmentów rozprawy, że zasługują z pewnością na usytuowanie w ramach samodzielnych jednostek redakcyjnych.

Innym niedociągnięciem formalno-konstrukcyjnym jest pozostawianie tzw. sierot, czyli fragmentów wywodu, które zostały usytuowane poza strukturą podziału logicznego pracy. Dotyczy to fragmentów ze stron 19-25, ze stron 261-263, ze stron 299-301 oraz ze stron 326-327. Jak wiadomo, podział logiczny tekstu (czyli np. pierwszy podpunkt w ramach punktu) powinien zaczynać się od początku, a nie od środka. Na prawidłowy przykład można natrafić na s. 48.

### 3. Formalna ocena pracy

Całą pracę czyta się dobrze. Autorka opanowała prawidłą języka polskiego i potrafi je stosować – co nie jest niestety obecnie regułą. Nie mogę sobie przypomnieć przypadków, abym w trakcie lektury rozprawy musiał cofać się o jedno zdanie albo kilka zdań, albo o akapit. Dlatego podkreślam, że umiejętności posługiwania się przez Doktorantkę językiem prawniczym nie nasuwają zastrzeżeń i że jest to pochodną – jak wolno sądzić – dobrego poziomu Jej ogólnego przygotowania humanistycznego i prawniczego. Przyjmując to założenie zakładam dalej, że Doktorantka napisała dokładnie to, co chciała napisać. A czyniła to konwencjonalnymi metodami.

Wywindowana na piedestał metoda dogmatyczna jest stosowana prawidłowo na przestrzeni całej rozprawy. Ten pozytywny atrybut dotyczy m.in. fragmentów na temat przyczynienia się do powstania szkody (s. 42-43), przedwczesności procesu przed zakończeniem postępowania likwidacyjnego (s. 80), skutków przedawnienia roszczeń (s. 82-83), uznania roszczenia przez zakład ubezpieczeń (s. 114 i nast.), współuczestnictwa (s. 157), skutków ugody dla zakładu ubezpieczeń (s. 201), ustalenia wartości przedmiotu sporu (s. 204 i nast.), skutków i charakteru prawnego zrzeczenia się roszczenia (s. 223-226), kosztów korzystania z pojazdu zastępczego (s. 246-249) oraz pomijania dowodów (s. 253 oraz 265-266).

Pomimo predyspozycji dogmatycznych Doktorantki obszerne fragmenty rozprawy są zdominowane przez opis. Już teraz pragnę zaznaczyć, że obniża to wartość rozprawy, do czego jeszcze wrócę. Sam opis bywa umiejętnie przeplatany z metodą historyczną (s. 48-58), ta zaś jest stosowana z dużą swobodą, a Autorka nie szczędzi naturalnych refleksji komentatorskich (np. s. 39-40), ani nawiązań do materiału źródłowego (np. s. 159 oraz przypis 391).

Metoda ekonomicznej analizy prawa nie została na kartach rozprawy spożytkowana, ponieważ nie było w sumie takiej potrzeby. Nawiązują do niej jednak opatrywane przez Autorkę treściowymi komentarzami zestawienia statystyczne, wyodrębnione w formie tabel oraz włączone bezpośrednio do tekstu (s. 12, s. 101, przypis 278, s. 178-179, s. 181, s. 185, przypis 719, przypis 786, s. 312-313, s. 320, s. 325-326, s. 335). Niedostatek uwag komparatystycznych uważam za słabostkę pracy, chociaż przyjmuję do wiadomości założenia Autorki (analiza prawa polskiego) oraz dostrzegam umiejętnie prowadzenie wywodu na kanwie aktów unijnych oraz umów międzynarodowych związanych treściowo z przedmiotem rozważań (np. s. 118 i nast., s. 218 i nast.).

Pod względem opanowania warsztatu pisarskiego należą się Autorce pozytywne słowa, ponieważ posiadała umiejętności i analizowania prawa, i syntetyzowania wywodu. Te pierwsze dały się poznać dzięki wspomnianej już swobodzie wykorzystania metody dogmatyczno-językowej w fazie analizy tekstu prawnego i wywodzenia z norm dalszych konsekwencji prawnych (np. w zakresie wzajemnego charakteru umowy ubezpieczenia na s. 59, czy też zawiadomienia o szkodzie na s. 77). O opanowaniu tych drugich świadczy zaś dobra technika porządkowania ustaleń doktryny oraz judykatury (np. w zakresie charakterystyki zarzutów na s. 236-237, czy też charakterystyki środków dowodowych na s. 261 i nast.). Nie odnotowałem w treści rozprawy powtórek, a odesłania wewnątrztekstowe generalnie przytrafiają się z akceptowalną rzadkością (np. s. 85, s. 110, s. 122). Autorka na przestrzeni całej rozprawy umiejętnie wykorzystuje technikę cząstkowych podsumowań (zob. np. na s. 147).

Ponad wszelką wątpliwość Autorka mogłaby znacznie odważniej korzystać z akapitów, co zgłaszam jako zarzut. Kanon pisarski wymaga otwarcia nowej myśli nowym akapitem. W tej mierze nonszalancja Autorki jest właściwie nagminna i niestety irytująca, a na jej ilustracje można natrafić na stronach 29-30, 62-63, 66-67, 69, 72, 73, 76, 79, 80, 81, 94-95, 98-101, 102, 108-109, 122, 125, 127, 130-131, 144, 156, 161, 164, 193-194, 269, 289, 299 oraz 337. Zdarzały się nawet przypadki jednego akapitu na trzech stronach tekstu (zob. ss. 98-101, ss. 301-303 oraz ss. 304-306).

Sfera ortografii nie wzbudza uwag krytycznych, może z wyjątkiem pisania „kodeks” z wielkiej litery (w całej pracy) oraz II wojny światowej z liter małych (s. 49). Niedoskonałości gramatycznych poważnego kalibru nie odnotowałem – z trzema wyjątkami, właściwie typowymi. W języku polskim kropka kończy zdanie i nie ma tutaj wyjątków (zob. jednak przypis 1, przypis 158, przypis 227, przypis 849, a także w treści przypisu 294 oraz przypisu 777). Jeżeli chodzi o interpunkcję, to zauważyłem kilka brakujących albo nieprawidłowo postawionych przecinków (już na stronie tytułowej oraz np. na s. 67 wiersz 12 od dołu, na s.

71 wiersz 3 od dołu, na s. 91 wiersz 16 od dołu, na s. 317 wiersz 5 od góry, na s. 354 wiersz 10 od góry). Jeżeli zaś chodzi o stawianie pauz, to w całej pracy zauważyłem ledwo kilka przypadków poprawnych (co do nazwisk np. na s. 318 wiersz 13 od dołu, przypis 821 – chociaż niemal bezpośrednio powyżej, w przypisie 818 pauza została postawiona niepoprawnie, na s. 174 w 6-5 od dołu; co do oznaczenia Sądu w całej pracy powinno być Lublin-Zachód, a nie Lublin- Zachód), a wszystkie inne poprawne nie są (zamiast wielu zob. np. na s. 282 wiersz 3 od góry, na s. 142 wiersze 5-4 od dołu, na s. 89 wiersz 10 od dołu oraz w wykazie literatury w poz. 7, 19, 65, 74, 88, 108, 110, 112, 135, 143, 174, 198, 218, 236, 290, 294). To tylko niektóre przykłady tego rodzaju nieprawidłowości, które należałoby skorygować. W języku pisany wyróżniamy bowiem „ćwierć-pauzę”, „pół-pauzę” oraz „całą – pauzę”, każda z nich ma swoje ustalone zasady zastosowania, a żadna inna „poprawna- nie jest”.

Z przyjemnością należy odnotować, że Autorka nie poddała się manierze otwierania w przypisach nowych wątków w ramach tzw. konkurencyjnego wywodu, co wywód główny zaciemniałoby. Respektuje tym samym znaną prawidłowość: odnośniki i przypisy służą tylko do dokumentowania. Zdarzają się w rozprawie – owszem – obszerne, a nawet bardzo obszerne przypisy. Należą jednak do rzadkości. Dla części spośród nich widziałbym usprawiedliwienie (np. przypis 96, przypis 719). Pozostałe powinny raczej zostać wyeliminowane tudzież istotnie przeredagowane (np. przypisy 213, 367, 372, 608, 609, 610, 693, 694, 695) albo pod postacią głównego wywodu włączone bezpośrednio do tekstu (np. przypis 635, 643, 657).

W pracy odnotowałem kilka przypadków „zjedzonego wyrazu” (s. 65 na początku akapitu pierwszego, na s. 193 wiersz 7 od góry, na s. 203 wiersz 2 od góry, na s. 203 wiersz 4 od góry, na s. 341 wiersz 3 od góry), a także kilkanaście „literówek” (zob. np. w przypisie 83, na s. 23 wiersz 16 od dołu, na s. 198 wiersz 11 od dołu, na s. 207 wiersz 15 od góry, na s. 255 wiersz 8 od dołu, na s. 313 wiersz 6 od góry, na s. 350 wiersz 12 od góry).

Jeżeli chodzi o wykazy zamieszczone na początku pracy oraz na końcu pracy, to poziom skrupulatności Autorki jest w tym względzie wzorcowy. Redagując wykaz skrótowców nazw aktów prawnych Autorka nie poddała się tendencjom germanizacyjnym i skrótowce buduje prawidłowo. Uporządkowanie wypowiedzi judykatury w wykazie orzecznictwa wg rangi sądu, rangi orzeczenia i w prawidłowym układzie chronologicznym – to prawdziwa rzadkość. Na osobną pochwałę zasługuje też nowe słowo w języku polskim – netografia. Jestem przekonany co do tego, że wielu autorów opracowań naukowych przestanie borykać się z dylematem „wykazu źródeł internetowych”.



#### 4. Ocena tez rozprawy

Podkreślone już wyżej walory formalne warsztatu naukowego Pani mgr Ewy Jędrzejewskiej przekładają się na ocenę *meritum*. Efektów wykonanej pracy badawczej nie można uznać za kontrowersyjne, ponieważ problemy stawiane są konwencjonalnie i rozwijane w umiejętnym, wypośrodkowanym tonie. Autorka dobrze prowadzi wywód w zakresie analizy wypowiedzi piśmiennictwa (zob. np. s. 28, s. 94, s. 191) oraz orzecznictwa (zob. np. 42, s. 84, s. 123, s. 175, s. 245) i korzysta z tego dorobku aktywnie, o czym świadczy umiejętne eksponowanie problemów oraz formułowanie osobistych przekonań.

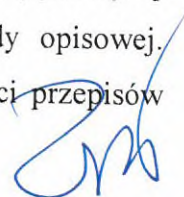
Strona | 8

Stawiane tezy są na ogół rozwinięte i wyczerpane w wymiarze zadowalającym. Dotyczy to np. statusu poszkodowanego jako konsumenta (s. 98-101), wątpliwości co do możliwości zastosowania przepisów określających jurysdykcję w sprawach ubezpieczenia w razie dochodzenia roszczeń z tytułu odpowiedzialności cywilnej za wypadki komunikacyjne (s. 121), łączenia się zakładów ubezpieczeń (s. 138-139) oraz ustalenia podmiotu poszkodowanego na tle leasingu (s. 149).

Natomiast własne zdanie Autorka wyraża niejednokrotnie, na ogół u zwięźczenia wywodu analitycznego i syntetycznego (zob. np. na s. 84 nt. wpływu zgłoszenia szkody na przedawnienie roszczeń, na s. 124 na tle jurysdykcji korzystnej dla poszkodowanego, na s. 189 na tle interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego, na s. 197 na tle wykorzystania dowodów w posiadaniu sądów czy innych organów, na s. 220 na tle posiedzenia przygotowawczego, na s. 276 na tle opinii biegłego na okoliczność stawek rynkowych czynszu najmu pojazdu zastępczego).

Są to poglądy akceptowalne. Zgodzić należy się na przykład z uwagami nt. sukcesora w związku z przelaniem roszczenia o wypłatę odszkodowania (s. 97), nt. skutków zawezwania do próby ugodowej (s. 178), nt. zakresu powództwa poszkodowanego wobec zakładu ubezpieczeń (s. 192), nt. rozkładu ciężaru dowodu (s. 236), nt. kosztów procesu ponoszonych przez poszkodowanego (s. 290), czy też nt. pozbawienia prawa do sądu w wyniku oddalenia powództwa oczywiście bezzasadnego (s. 303). Są to ponadto podglądy osadzone w praktyce prawniczej, skupionej na procesowym dochodzeniu roszczeń od zakładów ubezpieczeń (zob. np. s. 176, s. 260-261 oraz s. 266).

Cieniem na ogólnie dobrą ocenę rozprawy kładzie się niestety sygnalizowany już wyżej sposób wykorzystania, a właściwie nadużywania przez Doktorantkę metody opisowej. Towarzyszy temu – także niestety – przytaczanie w głównym wywodzie treści przepisów





obowiązujących aktów prawnych. Dotyczy to – znowu niestety – obszernych fragmentów dysertacji.

Wywód opisowy i przepisywanie treści przepisów, bez stawiania jakiś szczególnie doniosłych problemów, występuje często, a niekiedy nawet dominuje, także w ramach rozważań procesowych, w granicach rozdziałów III, IV, V oraz VI. Z jednej strony świadczy to o braku pomysłu Doktorantki na rozwinięcie i dojście do sedna kontrowersyjnych i dyskutowanych problemów jurystycznych, z drugiej jednak – co m. zd. przeważa – świadczy o konsekwencji badawczej, ponieważ nie ma właściwie innego sposobu na wyczerpanie tematyki rozprawy ujętej w jej tytule, jak tylko prezentacja instytucji prawnych, których zastosowanie wchodzi w ogóle w rachubę w trakcie sporu z zakładem ubezpieczeń sfinalizowanym wniesieniem pozwu inicjującym proces cywilny.

Dlatego winien jestem podkreślenia, że Autorka nie stroni od stawiania problemów szczegółowych związanych z prawnym usytuowaniem poszkodowanego względem odpowiedzialnego odszkodowawczo zakładu ubezpieczeń. W ten właśnie sposób – poprzez przejście od nierzadko obszernego opisu do konkretnego osadzonego w głównym nurcie tematycznym pracy – Autorka dochodzi do osiągnięcia postawionego celu badawczego. O ile więc można byłoby postawić tutaj zarzut powierzchowności, to nie można z pewnością zarzucić braku konsekwencji. Świadczy o tym odnotowana na przestrzeni całej rozprawy technika „przechodzenia na ubezpieczenia” poprzez stawianie problemów szczegółowych bezpośrednio po opisie instytucji prawnych, przy czym stawiane problemy szczegółowe bez wyjątku odnoszą się do dziedziny postępowania w sprawach o odszkodowanie za szkodę wyrządzoną ruchem pojazdu mechanicznego dochodzone z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego.

Dla przykładu świadczy o tym przekierowanie rozważań z nurtu opisowo-ogólnego na nurt szczegółowo-praktyczny w zakresie prawidłowego oznaczenia pozwanego towarzystwa ubezpieczeń (s. 136), w zakresie przekształceń podmiotowych w trakcie procesu (s. 148), w zakresie współuczestnictwa procesowego (s. 155), w zakresie mediacji z zakładem ubezpieczeń (s. 182), w zakresie interesu prawnego powoda wnoszącego powództwo o ustalenie (s. 188), w zakresie przedmiotu powództwa o świadczenie (s. 191), w zakresie zrzeczenia się roszczenia w sytuacji istnienia dwóch podmiotów odpowiedzialnych za naprawienie szkody (s. 225), w zakresie najczęściej podnoszonych przez pozwanych ubezpieczycieli zarzutów w toku postępowania o odszkodowanie zainicjowanego przez poszkodowanego (s. 238), w zakresie postępowania dowodowego (s. 258), w zakresie zeznań świadków (s. 271), czy też w zakresie dowodu z opinii biegłego lekarza (s. 278).

W sumie można powiedzieć, że taka technika jest trochę niecodzienna, ale akceptowalna ze względów pragmatycznych, ponieważ lekturę rozprawy – po jej opublikowaniu – z pewnością docenią praktycy oraz osoby zdobywające dopiero wiedzę prawniczą na zadany temat. Autorka stawia bowiem szczegółowe i nawiązujące do tembru rozważań problemy prawne bezpośrednio po opisie jednostkowych instytucji kodeksowych. Finalnie, po zaznajomieniu się z całą rozprawą można powiedzieć, że wypada to na plus. Opis – zawsze treściwy i udokumentowany – ma charakter wprowadzający, a potem pojawiają się szczegóły wypełniające *meritum* ujęte w tytule dysertacji.

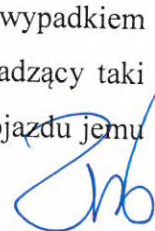
Konkludując ocenę tej rozprawy można powiedzieć, że aberracja praktyczno-prawnicza rekompensuje niedostatki dogmatyczno-problemowe w ramach zasadniczych wątków, skoncentrowanych na procedurze cywilnej. Nawiązania praktyczne oscylują oczywiście wokół wspólnego dla całej pracy mianownika (zwornika), którym jest – jak już stwierdziłem wyżej – problem zaspokojenia roszczenia poszkodowanego przeciwko zakładowi ubezpieczeń zgodnie z założeniami zasady pełnej kompensacji szkody.

## 5. Wybrane wątki polemiczne

Trafnie i pragmatycznie zakreślony temat rozważań ujęty w tytule rozprawy otwiera jej dostępność szerszej publiczności i – mówiąc żartobliwie – każdy kto „trochę zna się na prawie” znajdzie tutaj wiadomości przydatne dla rozwiązania konkretnego problemu związanego z dochodzeniem indywidualnego roszczenia przeciwko zakładowi ubezpieczeń. Rozprawa jest naznaczona pierwiastkiem praktycznym (co uchodzi za niepodważalną zaletę), z uszczerbkiem jednak dla konserwatywnie pojmowanej warstwy naukowej (co ze względu na skalę nie uchybia jej jako podstawie postępowania o uzyskanie pierwszego stopnia naukowego).

W ramach polemiki recenzenckiej należałoby skrzyżować rękawice z Doktorantką i wdać się w spór co do trafności wyrażonych zapatrywań. Przekonań Autorki nie zaopatrzę jednak w komentarz uzupełniający, chociaż do polemiki recenzenckiej można byłoby wytypować kilka wątków. Mam tutaj na uwadze siedem przykładowych kwestii, a żadnej z nich nie zwieńczyłbym uwagami jednostronnie krytycznymi.

Po pierwsze, wątek odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń w związku z wypadkiem spowodowanym przez posiadacza pojazdu autonomicznego (s. 38; m. zd. prowadzący taki pojazd nie może zrzucić z siebie winy, jeżeli dobrowolnie oddaje prowadzenie pojazdu jemu samemu).



Po drugie, kwestia zakwalifikowania umowy ubezpieczenia jako umowy najwyższego zaufania (*contractus uberrimae fides*; s. 60; m. zd. nie można wywodzić skutków prawnych z konwencjonalnie przyjmowanych cech nienormatywnych).

Po trzecie, problem zakwalifikowania umowy ubezpieczenia jako umowy losowej (s. 61-62; m. zd. świadczeniem zakładu ubezpieczeń nie jest ponoszenie określonego ryzyka).

Po czwarte, przyjęta zbyt pochopnie i bezrefleksyjnie teza, że umowa ubezpieczenia ma charakter odpowiedzialności gwarancyjnej (s. 70; m. zd. mieści się ona jednak w tradycyjnym podziale odpowiedzialności cywilnej na odpowiedzialność kontraktową i odpowiedzialność deliktową).

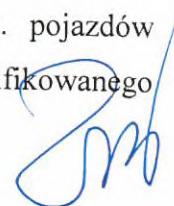
Po piąte, zagadnienie zakwalifikowania zakładów ubezpieczeń jako podmiotów profesjonalnych, będących instytucjami zaufania publicznego (s. 110; m. zd. zakłady ubezpieczeń nie zostały objęte hipotezą normy przewidzianej w przepisie art. 17 ust. 1 Konstytucji RP).

Po szóste, stanowisko w sprawie odpowiedzialności *in solidum*, łączącej ubezpieczyciela oraz sprawcy szkody (s. 198; m. zd. konstrukcja *in solidum* jest rezultatem ukształtowania stanu faktycznego).

Po siódme, pogląd w sprawie wyodrębnienia czterech przesłanek powstania obowiązku naprawienia szkody (s. 258; m. zd. odpowiedzialność odszkodowawczą aktualizuje ziszczenie się przesłanek trzech).

Wskazanie na powyższe obszary problemowe można potraktować jako świadectwo wszechstronnej orientacji Doktorantki w obranym dla siebie przedmiocie rozważań. Każdy z zasygnalizowanych obszarów wymagałby poszerzonych rozważań, co nie pozostałoby bez wpływu na całą kompozycję, która straciłaby na klarowności po wdaniu się w liczne dywagacje szczegółowe. Dlatego nie można powiedzieć, że Autorka stawia tezy i pozostawia je same sobie bez należytego pogłębienia.

Ciekawych fragmentów problemowych w osnowie rozprawy jest zresztą znacznie więcej. Autorka dostrzega zagadnienia choćby luźniej związane z głównym nurtem prowadzonych rozważań, ale wywierających wpływ na prawne położenie poszkodowanego względem odpowiedzialnego za szkodę zakładu ubezpieczeń w prowadzonym procesie odszkodowawczym. Należy tutaj – tylko dla porządku – zauważyć, że w treści rozprawy poruszono i wzbogacono uwagami szczegółowymi m.in. problematykę ciężaru dowodu w postępowaniu likwidacyjnym (s. 89-91), problematykę stosowania przez sąd orzekający w sprawie przepisu art. 322 k.p.c. (s. 308 i nast.), napisano też więcej nt. pojazdów autonomicznych (s. 346-347) oraz outsourcingu likwidacyjnego, trafnie zakwalifikowanego



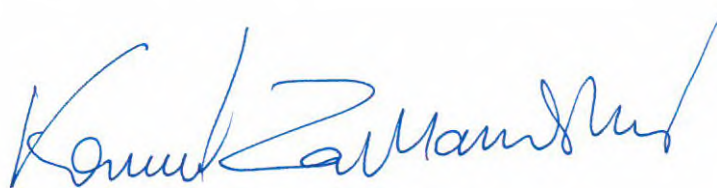
jako powierzenie przez zakład ubezpieczeń czynności likwidacyjnych osobie trzeciej (czyli podwykonawcy; s. 88, s. 114, s. 343).

## 6. Konkluzja

Strona | 12

Recenzowaną rozprawę doktorską Pani mgr Ewy Jędrzejewskiej opiniuję jednoznacznie pozytywnie. Rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Lektura rozprawy świadczy o ogólnej wiedzy doktorantki w zakresie nauk prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem nauki prawa cywilnego.

Dlatego wnoszę o kontynuowanie postępowania w sprawie nadania Pani mgr Ewie Jędrzejewskiej stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Konrad Zambrowski', is written across the page.